

Szyfman, Leon

"Hydrogeology", J. B. Lamarck, Illinois 1964 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 10/4, 620-622

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ko uczonego, pedagoga i obywatela, a więc poglądów na całą jego osobowość; próbuje nakreślić nową sylwetkę Grodka, w wielu wypadkach z innego niż filolodzy klasyczni punktu widzenia. Według Meżyńskiego, zasługi Grodka dla filologii klasycznej w Polsce i dla Uniwersytetu Wileńskiego są oczywiste, ale nie można ich przeceniać, jak to czynią liczni autorzy, od A. Jochera w 1840 r.⁴ po nam współczesnych.

W opublikowanej książce centralnym zagadnieniem jest ewentualność filiacji: Grodek — Mickiewicz. Chodzi przede wszystkim o odpowiedzi na pytania: czy genezę poglądu na świat Mickiewicza, ucznia Grodka w Uniwersytecie Wileńskim, można wiązać z Grodkiem; czy późniejszy profesor literatury rzymskiej w Lozannie przejął od Grodka jego metodę naukową; czy Grodek „zaraził” Mickiewicza neohellenizmem? W ostatnim wypadku odpowiedź Meżyńskiego brzmi zdecydowanie: nie, Grodek nie był Winckelmannem Mickiewicza.

Wiele partii książki dotyczy bezpośrednio historii nauki. M. in. w części wstępnej autor obszernie przedstawia stosunek Grodka do nauk ścisłych, jego niechęć do tych nauk (co wynikało z idei neohellenizmu, której był w Wilnie prekursorem i w imię której występował przez całe życie), a przede wszystkim — niechęć do fizyki, usiłowania Grodka podważenia dzieła Kołłątaja, walkę z faworyzującymi nauki ścisłe programami Komisji Edukacyjnej, spory za Śniadeckim. W części końcowej autor omawia odbicie antyku m. in. w naukowych pracach Mickiewicza na emigracji.

Zygmunt Brocki

J. B. Lamarck, *Hydrogeology*. Przełożył na angielski, opatrzył przedmową i przypisami A. V. Carozzi. University of Illinois Press, Urbana Illinois 1964, ss. VII + 10 + 152.

W roku 1802 ukazały się dwa znamienne dzieła: Lamarcka *Hydrogéologie* wyprzedzająca o pół wieku rewolucjonizujące naukę nowoczesną koncepcje Lyella i Darwina, oraz Chateaubrianda *Génie du christianisme* powracający do antynaukowych religijnych ideałów średniowiecznych, w których autor wysilił cały artyzm pisarza i rozjątrzył całą nienawiść kontrrewolucjonisty, aby zohydzić i opluć to, co dało Francji nieśmiertelność: epokę ideologów i naukę wieku oświecenia.

Dwutomowe dzieło autora *Atala ou les amours des deux sauvages* (1801) cieszyło się wielkim powodzeniem, szczególnie u ludzi zmęczonych i rozczarowanych rewolucją, chętnie usprawiedliwiających rezygnację z ujmowania świata w kategoriach rozumu, wysiłkiem inteligencji, przy pomocy nauki. Lamarck natomiast nie mógł nawet znaleźć wydawcy, na własny koszt wydrukował dzieło ujawniające mechanizm kształtowania się skorupy ziemskiej, której rozwój odmierzał czasem geologicznym idącym w setki milionów lat; Cuvier wówczas, uznając utartą biblijną chronologię ziemi obejmującą niespełna sześć tysięcy lat i aprioryczny ład w przyrodzie, opływał w zaszczyty i popularność. Zignorowana *Hydrogéologie* przeszła niepostrzeżenie, zawarte w niej poglądy geologiczne, paleontologiczne, biologiczne i niektóre wnioski natury filozoficznej były zbyt nowatorskie, nie tylko by wzbudzić szersze zainteresowanie, lecz nawet by sprowokować rzeczową krytykę. Dzieło to jednak, choć nie przyjęte przez współczesnych, miało kolosalne znaczenie dla krystalizacji koncepcji ewolucyjnej samego Lamarcka.

⁴ A. Jocher, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauki w Polsce*. T. 1. Wilno 1840. Wystawianie Grodka graniczy tu z czcią niemal religijną. Krytyczne czy ujemne sądy uczonych o Grodka są natomiast rzadkie; najwcześniejszy — to sąd zawarty w pracy: J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579—1831)*. T. 2. Kraków 1899—1900.

Hydrogéologie była po prostu nie na czasie w latach, gdy preromantyczne czucie i wiara przeciwstawiły niebo ziemi, na której żywiły były narzędziem rozrachunków Boga z człowiekiem, a potop, drastyczną co prawda, dyrektywą etyczną. I jeszcze nawet nie młodzieńczy, a dopiero dojrzały po nowych rewolucjach romantyzm znów zwrócił wiarę i nadzieję ku ziemi przeciwstawionej niebu, ku „ludziom, bogom naszym”¹, rozumowi, nauce i technice. Trybun francuskiego romantyzmu, w *Wiek dwudziestym* z poematu *Legenda wieków*, uczci apostrofą pierwszego wielkiego inspiratora obrazu ziemi rodzącej się z wód bez boskiej akuszerii; Victor Hugo napisze: „... era, którą przez wieki ciemności i mgławic Tales z Miletu dojrzał potęgą swych źrenic... płynie ku rozumowi, ... wzrok Spinozy rozjaśnia gorejącą wiarą, Hobbesa nadzieją wieńczy”². Rok, w którym ukazała się albo o kilkanaście lat za późno, albo o kilkadziesiąt lat za wcześnie *Hydrogeologia: 1802*³ — był rokiem urodzenia dopiero Victora Hugo.

*

Dzieło Lamarcka jest nadzwyczajną rzadkością bibliograficzną nawet we Francji. Podobnie ogromną rzadkością jest jedyny przekład *Hydrogeologii*, dokonany w Niemczech przez E. F. Wredego i wydany w Berlinie w 1805 r. pod tytułem *Hydrogeologie oder Untersuchung über den Einfluss des Wassers auf die Veränderung der Erdoberfläche*. W Polsce nie ma ani jednego egzemplarza francuskiego oryginału; jedyny egzemplarz przekładu znajduje się w Bibliotece PAN w Gdańsku.

W naukowej literaturze francuskiej nierzadko spotyka się narzekania na niesprawiedliwy stosunek do twórczości Lamarcka, szczególnie wśród Anglików; Darwin kazał zapomnieć o Lamarcku, jakkolwiek, zdaniem wielu, większość idei Darwinowskich sformułował przed nim Lamarck. Nie zabierając głosu w tej materii, można by jedynie zadać pytanie: czy we Francji istotnie dostatecznie dużo zdziałano, żeby spowodować rewizję oceny transformizmu stworzonego przez geniusz Lamarcka i nadać jego nazwisku adekwatną rangę, skoro dotychczas nie wydano zbioru jego dzieł, a *Hydrogeologia* — po 162 latach braku zainteresowania — przetłumaczona została właśnie na język angielski i wznowiona nie we Francji, a w Stanach Zjednoczonych.

Tego drugiego z kolei tłumaczenia — dokładnie w 159 lat po pierwszym, niemieckim — dokonał wybitny specjalista, profesor geologii uniwersytetu stanu Illinois w Urbanie, pełniący jednocześnie funkcję geologa-doradcy w większości amerykańskich i europejskich kompanii naftowych, z urodzenia Szwajcar — Albert V. Carozzi.

Autor wielu prac naukowych, prowadzący m. in. badania nad historią geologii, Carozzi wywiązał się z tłumaczenia znakomicie. Napisał on również do nowo wydanej *Hydrogeology* przedmowę. Przede wszystkim scharakteryzował podstawowe cechy poglądów geologicznych i paleontologicznych Lamarcka, uwypuklając ich całkowitą oryginalność. Lamarcka — stwierdza Carozzi — można w pewnej mierze uważać za neptunistę ze względu na podkreślenie przezeń wielkiej roli wód morskich w procesie kształtowania się powierzchni kuli ziemskiej oraz określenie wodnego pochodzenia granitu i porfiru. Lamarck nie wierzy jednak w uniwersalny ocean A. G. Wernera. Można również widzieć w Lamarcku do pewnego stopnia plutonistę ze względu na wpływ, jaki przypisuje we wspomnianym procesie zjawiskom

¹ Cytat z *Legendy wieków*, *Wiek XX*. W zbiorze: Wiktor Hugo, *Poezje polityczne*, Warszawa 1954, s. 104.

² *Ibidem*, s. 103, s. 105.

³ W artykule: R. Hooykaas, *Nature and History*. „Organon”, t. 2, 1965, s. 8, do daty wydania *Hydrogéologie* wkraśl się błąd — nie był to rok 1801.

wulkanicznym, szczególnie wulkanom podmorskim. Lecz najzupełniej własne koncepcje ma Lamarck w związku z pochodzeniem minerałów; są one, jego zdaniem, pochodzenia organicznego, cała skorupa ziemska jest wytworem żywych organizmów, a królestwo minerałów kształtowało się stopniowo w procesie długotrwałej ewolucji.

Zaznaczona powyżej w skrócie charakterystyka teorii geologicznej Lamarcka jest trafna, jak i wiele innych ocen A. Carozziego dotyczących poglądów naukowych Lamarcka. Wypowiedziami o znaczeniu światopoglądowym, gęsto rozszanymi w *Hydrogeologii*, Carozzi nie zajmuje się, przekraczałoby to jego kompetencje.

A więc ukazało się wreszcie jedno z podstawowych a prawie nieznanych dzieł Lamarcka w należyтым fachowo i wartościowym teoretycznym opracowaniu. Książka została wydana przy tym w pięknej szacie graficznej, dobrze rozwiązana edytorsko, opatrzona indeksem rzeczowym. Dlaczego jednakże wydawca opuścił *Appendice* zawierający rozprawę: *Mémoire sur le feu* oraz *Mémoire sur le son* (w oryginalnym francuskim *Hydrogéologie* na ss. 187—258)? Rozprawy te są co prawda pośrednio tylko związane z głównym tematem dzieła, niemniej Lamarck dołączył je do niego; arbitralne usunięcie części oryginału w nowym wydaniu nie może być niczym usprawiedliwione.

Leon Szyfman

W. W. Tichomirow, *Geologija w Rosji pierwszej połowiny XIX wieku. Cz. 2: Razwitiije osnovnych idiej i napravlenij geologiczeskoj nauki*. Izdatielstwo Akademii nauk SSSR, Moskwa 1963, ss. 488.

W niespełna trzy lata po wydaniu tomu pierwszego¹, ukazał się na półkach księgarskich tom drugi i ostatni tej podstawowej pracy z dziejów geologii w Rosji. Po przedstawieniu w tomie pierwszym badań regionalnych, w tomie następnym autor omawia rozwój poszczególnych działów nauk geologicznych w pierwszej połowie XIX w. Zarówno dolna, jak i górna granica omawianego okresu są zresztą traktowane jedynie ramowo i w wielu wypadkach, gdy wymaga tego tok opracowania, autor przekracza je znacznie, omawiając zagadnienia i prace naukowe zarówno ze schyłku XVIII w., jak i drugiej połowy XIX w.

Sprawa periodyzacji rozwoju nauk w poszczególnych krajach jest na ogół bardzo subiektywnie traktowana, a periodyzacji geologii w Rosji badające dotychczas nie opracowano. W tomie pierwszym, w którym omawiana była historia badań podstawowych prowadzonych głównie dla potrzeb życia gospodarczego, cezura związana w Rosji u schyłku lat pięćdziesiątych z rewolucją przemysłową i szybkim rozwojem gospodarki kapitalistycznej wydawała się bardziej naturalna. W tomie obecnym, przy rozważaniach nad rozwojem gałęzi geologii mniej związanych z praktyką, może słusniejsze byłoby przyjęcie za cezurę jakiejś daty związanej z dziejami samej nauki. Datą taką mógłby być rok 1845, w którym wydana została syntetyczna praca Murchisona, Verneuil'a i Keyserlinga. Nie jest to może najistotniejsze, ale właściwe ujęcie periodyzacji w dużym stopniu ułatwia zrozumienie przebiegu procesów historycznych, również i w dziedzinie nauki.

Na drugi tom pracy W. W. Tichomirowa składa się 18 rozdziałów, tworzących 3 wyraźnie związane treścią grupy. W pierwszej, obejmującej 4 rozdziały, autor przedstawia filozoficzne poglądy rosyjskich przyrodników tej epoki oraz rozwój geologii teoretycznej od pierwszych hipotez geogenicznych, przez teorie neptuni-

¹ Recenzja pierwszego tomu pracy W. W. Tichomirowa drukowana była w nrze 2/1961 „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”.